

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Anstro-Węgrzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rouji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerzy.

Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
= półrocznie. =

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Ludowcy!

Pamiętajcie, abyście zwyciężyli.

Nie lekceważcie ważnej sprawy.

Pilnujcie prawyborów.

Przed prawyborami się naradzcie.

Wybierajcie tylko twardych ludowców

Nie wybierajcie ludzi zależnych.

Czuwajcie nad agitacją.

Baczcie na rozbijaczy.

Donoście nam o wszystkim.

Nie wierzcie żadnym plotkom.

Stapiński.

Kandydaci na posłów sejmowych

Polskiego Stronnictwa Ludowego.

1. Powiat Brzesko: Dr. Szymon Bernadzi-kowski, lekarz z Brzeska.
2. Powiat Dąbrowa: Bojko Jakób, gospo-darz z Gręboszowa.
3. Powiat Gorlice: Mordawski Aleksander, gospodarz z Szalowej..
4. Powiat Grybów: Cieluch Jan, gospodarz ze Stróż.
5. Powiat Kraków: Ptak Franciszek, go-spodarz z Bieńczyca.
6. Powiat Krosno: Stapiński Jan, redaktor „Przyjaciela Ludu“.
7. Powiat Łańcut: Marek Wojciech, gospo-darz z Rogóżna.
8. Powiat Myślenice: Rusin Józef, wójt z Bieńkówki.
9. Powiat Nowy Sącz: Myjak Wincenty, gospodarz z Zagorzyna.
10. Powiat Pilzno: Krężel Adam, gospodarz z Przorytego Boru.
11. Powiat Tarnów: Witos Wincenty, go-spodarz z Wierzchosławic.

Ludowcy! Chłopi! Przy prawyborach w do-tyczących okręgach wybierzcie na wyborców tyl-ko takich ludzi, o których macie zupełną pew-ność, że w dniu wyborów 25. lutego stawią się napewne do miasta powiatowego i oddadzą głos na naszego kandydata. Przed prawyborami trze-ba się o tem upewnić. Kto święcie nie przyrze-knie przed prawyborami, że będzie głosował na kandydata ludowców, tego nie wybierajcie na wyborcę. Kto nie jest twardym, wypróbowanym ludowcem, ten nie może być wyborcą.

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. w Krakowie:

Sekretarz:

Dr. Franciszek Bardel.

Przewodniczący:

Jan Stapiński

W Bochni na wiecu 23. z. m. wysunięto kandydaturę gosp. Michała Rudnika.

W Cieszanowskim największe szanse wyboru ma gosp. Wilk z Oleszyc.

W Jarosławskim godzą się ludowcy na kandydaturę Marcina Przewrockiego wójta z Zarzecza.

W Kolbuszowskim odbył szereg zgro-madzeń Paweł Ciepeliowski.

W Limanowskim wybór Wincente-go Orła ze Strzeszyc jest zupełnie pewny.

W Mielcu na zgromadzeniu 22. stycznia po wysłuchaniu kandydatów postanowiono odroczyć głosowanie na czas prawyborów, ale nie ulega wątpliwości, iż światli ludowcy dadzą Stronnictwu bardzo potrzebnego posła w osobie Andrzeja Kędziora dla poparcia spraw melioracyjnych. Czyny p. Kędziora w pow. Mieleckim najwymowniej za nim przemawiają.

W Nisku będzie poseł Stapiński dla usu-nięcia nieporozumień co do kandydatur.

Na Nowy Targ rozstrzygnie się sprawa S. b. m., czy kandydatem naszym będzie dr Przy-

było Szymon z Krościenka, czy Franciszek Gut, wójt z Poronina.

Na Rzeszowski przeciw Szajerowi idzie cały zastęp kandydatów ludowców, największe szanse ma gosp. Michał Rzym z Zabratówki.

Na Starosamborski powiat godzi się kandydować z ramienia ludowców p. Długosz, właściciel kopalni nafty z Borysławia. Powiat sta-rosamborski zyskałby na tem, bo ożywiłby się ruch kopalniany, co dałoby ludziom zarobki.

W Wielickiem muszą ludowcy dołożyć wszelkich starań, aby przeprowadzić wybór Wik-tora Skołyshzewskiego, który w czasie ostatniej sesji sejmowej okazał, iż jako poseł-ludowiec potrafi świetnie pracować. Doskonały mow-ca, inżynier dla spraw rolniczych, jest koniecznie potrzebny do pomocy posłom-włościanom.

W Zywieckiem wyjaśni się sprawa na zgromadzeniu 3. bm.

Na Zbaraż chcą ludowcy poprzeć kandy-daturę nauczyciela p. Hummła.

Według dotychczasowych zgłoszeń wypadnie Stronnictwu naszemu przeprowadzić walkę w 36 okręgach. Na 36 kandydatur stawia Stronnictwo 7 ludowców inteligentów, a 29 ludowców chłopów.

Do Braci Włościan w powiecie Myślenickim. Na zgromadzeniach odbytych w Myślenicach, Osielcu i Jordanowie, w celu ustalenia kandydatury na posła do Sejmu z naszego powiatu oświadczyło się 25 Delegatów za tem, abym ja kandydował, a 19 Delegatów zgodziło się na kandydaturę Jó-zefa Rusina, wójta z Bieńkówki i członka Rady powiatowej. Ponieważ jako poseł do Rady pań-stwa mam pracy aż zanadto dużo; ponieważ lu-dność może z tego odnieść tylko korzyść, gdy będzie dwóch posłów w powiecie w różnych stro-nach, bo będzie i kontrola nad władzami łatwiej-sza i porozumiewanie się z posłami dostępniejsze dla ogółu, ponieważ znam p. Józefa Rusina jako gorliwego ludowca, zacnego człowieka o niezłom-nym charakterze i wzorowego gospodarza w gmi-nie na stanowisku wójta, przeto zwracam się do Braci Włościan w całym powiecie z serdeczną prośbą, aby przyjęli do wiadomości moją stano-wczą rezygnację z kandydowania do Sejmu, a w ten sposób jedynym naszym kandydatem na posła do Sejmu jest **Józef Rusin**, wójt z Bieńkówki.

Zarazem proszę Was, Bracia Włościanie w po-wiecie Myślenickim — dołóżcie wszelkich starań i pracy, abyśmy pokazali w dniu 25. lutego, że w naszym powiecie zna już **wszystek lud** wartość swoich praw i nie sprzedaje się ani za lasy, ani za tytuły, ani za żadne skarby.

Andrzej Średniawski, poseł.

Porządek zgromadzeń Delegatów

Gminnych Komitetów Wyborczych P. S. L. dla wyboru kandydatów na posłów do Sejmu krajowego.

Powiat Biały: 15. lutego. Miejscowość, loka-l godzinę wskaze b. poseł Kubik w zaproszeniach

Powiat Bochnia: 20. lutego, o godz. 1 po południu w sali Rady pow. Delegat Gł. Zarz. Wyb. poseł *Stapiński*.

Powiat Brzozów: 17. lutego, o godz. 12 w sali Rady pow. Delegat *Stapiński*.

Powiat Chrzanów: 15. lutego w sali Rady pow. o godz. 12 w połud. Delegat *Stapiński*.

Powiat Cieszanów: 9. lutego w sali »Sokoła«, o godz. 1 popołud. Delegat p. Jampolski.

Powiat Kolbuszowa: 14. lutego, o godzinie 12 w poł. w sali Rady pow. Delegat poseł *Stapiński*.

Powiat Krosno: 9. lutego o godzinie 2 po poł. wiec ludowców w sali Kółka roln. w Krościenku niżnem. Delegat poseł *Stapiński*.

Powiat Lwów: 9. lutego, w redakcji Kurjera Lw., o godz. 1. po poł. Delegat p. Wąsowicz.

Powiat Nowy Targ: 8. lutego o godz. 12 w południe, w sali Rady pow. Delegat poseł *Wójcik*

Powiat Rzeszów: 7. lutego, o godz. 12 w południe, w małej sali »Sokoła«. Delegat poseł *Stapiński*.

Powiat Stary Sambor: 2. lutego, o godz. 1. po poł. w sali gminnej w Felsztynie. Delegat poseł *Młeczko*.

Powiat Tarnobrzeg: 16. lutego o godz. 2 po połud. w Radzie pow. Delegat poseł *Stapiński*.

Powiat Wieliczka: 17. lutego, o godz. 12 w południe, w sali Rady pow., Delegat *Stapiński*.

Powiat Żywiec: 3. lutego w Żywcu. Lokal będzie podany w zaproszeniach. Delegat *Stapiński*.

W Mielcu: 5. lutego wiec, o godz. 12. w poł. Termin w innych powiatach będzie ogłoszony za tydzień.

Zaproszenia raczą Delegaci gminni mieć przy sobie na zgromadzeniach. Prosimy, aby wszyscy, którzy otrzymają zaproszenie, przybyli na zgromadzenie.

Prawo wyboru kandydata na posła przysługuje w naszym Stronnictwie zgromadzeniu Delegatów »Gminnych Komitetów Wyborczych«, po jednym delegacie z każdej gminy.

Termin zgromadzeń Delegatów oznacza »Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.«, on też przez swego delegata stwierdza, czy zgromadzenie ma komplet potrzebny do wyboru kandydata na posła. Muszą być obecni delegaci przynajmniej czwartej części gmin powiatu. Delegat Głównego Zarządu P. S. L. przewodniczy zgromadzeniu delegatów.

Wybór kandydata na posła musi się odbyć tajnie, to znaczy kartkami. Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. na podstawie sprawozdania swego delegata albo zatwierdza wybór, albo w razie nieformalności wyboru zarządza ponowne zgromadzenie.

Główny Zarząd Wyborczy rozsyła listownie delegatom zaproszenia na zgromadzenie, ale w razie gdyby zaproszenie na czas nie doszło, powinien delegat przybyć na zgromadzenie na podstawie ogłoszenia w »Przyjacielu Ludu«.

Z tych gmin, które nie mają zorganizowanych Komitetów P. S. L., może Główny Zarząd Wyborczy powołać Mętów zaufania P. S. L. w charakterze delegatów. Bardzo pożądanem jest, aby Przyjaciele Ludowcy w tych gminach, gdzie dotychczas

nie ma »Gminnego Komitetu Wyborczego«, postarali się go wybrać jak najrychlej i podać listownie do wiadomości posła Stapińskiego.

Ludowcy! Do pracy wyborczej z całym zapalem!

Główny Zarząd Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Krakowie:

Sekretarz
Dr. Franciszek Bardel.

Przewodniczący
Jan Stapiński.

Baczność!

W niektórych powiatach już się prawyborzy rozpoczęły, w innych powiatach rozpoczną się 3. lutego t. j. w poniedziałek.

Z wyniku prawyborów już odbytych widoczny jest ten błąd, że wybrano na wyborców przeważnie księży, wójtów, oglądaczy bydła i inne osobistości urzędowe. Jest to wielki błąd. Osoby mające dużo do czynienia z władzami, a wskutek tego zależne od władz, nie powinny być wybierane na wyborców. Osoby te, zależne, powinny się same wyprosić, aby ich nie wybierano na wyborców. A jeżeli tego nie czynią, to dowód, że się święci coś niedobrego dla ludu. Więc baczność.

Kandydaci, wybrani przez Delegatów gminnych P. S. L., a przez »Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. zatwierdzeni i na dowód tego ogłoszeni w »Przyjacielu Ludu«, jako organie Stronnictwa, nie podlegają już dyskusji. Klamka zapadła, zmiana niemożliwa. Wszelkie inne kombinacje kandydackie muszą z tą chwilą ustać, choćby to komuś nie dogadzało. Kto po ogłoszeniu kandydata jeszcze doradza zmianę, ten wprowadza zamieszanie, a przez to psuje pracę wyborczą, czyli działa na szkodę ludu. Ludowiec, który nie szanuje wyboru Stronnictwa i nie słucha rozkazów Stronnictwa, przestaje być ludowcem, sam się wyklucza z armii ludowej, staje się szkodliwym rozbijaczem. Musi być porządek, musi być komenda — bez tego nie można się spodziewać zwycięstwa. — W jedności i zgodzie siła i zwycięstwo ludu.

Mieście się tedy na baczności przed rozbijaczami!

Posłowie, których teraz wybrać mamy, niedługo będą posłować. Uchwałą nowe prawo wyborcze, a potem nastąpią nowe wybory. Powszechnie przypuszczają, że ten Sejm potrwa tylko dwa lata. Więc upadli kandydaci nie mają czego żałować. Niechaj dadzą dobry przykład zgody, to za dwa lata przy nowych wyborach będą wybrani.

Ale ta okoliczność, że wybrać się mający Sejm będzie miał do załatwienia tak ważną sprawę, nakazuje nam dolożyć starań, abyśmy wybrali jak najwięcej naszych posłów, abyśmy okazali siłę i dojrzałość polityczną. W takim razie będzie można w nowym Sejmie wywalczyć taką

liczbę poselstw dla chłopów, jaka się należy. Gdybyśmy okazali niezgodę i rozbicie, toby się zmniejszył respekt przeciwników.

O tem pamiętajcie!

»Główny Zarząd Wyborczy« P. S. L. czyni ze swojej strony, co może, dla ułatwienia zwycięstwa, aby zdobyć jak najwięcej mandatów dla ludu. To się — oczywiście — nie podoba wszechpolakom, socjalistom i innym stronnictwom. Nic w tem dziwnego — wzrost siły ludowców jest przeszkodą dla wzrostu tamtych stronnictw. Przeszkadzają nam tedy, jak mogą. Zarzucają nam zdradę i inne zbrodnie, sądząc, że tym krzykiem przeciw ludowcom zyskają sobie przyjaciół. Śmieszni. Lista kandydatów naszych jest najlepszą odpowiedzią na owe wszystkie oszczerstwa. Zadaniem naszym jest pomódz ludowi do zwycięstwa, a co zrobią posłowie, których sobie lud wybierze, to już jest rzeczą posłów i ludu.

Wybory do Sejmu.

W pow. białskim kandyduje ks. Stojałowski, choć niedawno pisał, że nie myśli kandydować. Przeciw niemu staje poseł Dobija, który do Rady państwa wszedł własnym wpływem. Socjaliści mają próbować z kandydatką dr. Grossa. Były poseł Kramarczyk też się ubiega, ale bez najmniejszej nadziei. Z grona ludowców obok b. posła Jana Kubika wylania się kandydatka Jana Gałuszki, wójta z Porąbki. Zarówno socjaliści, jak i niedobitki Stojałowskiego walcą kłamstwem, głosząc, że ludowcy połączyli się z konserwatystami. Najlepszą odpowiedzią na te kłamstwa będzie zwycięstwo w dniu 25 lutego. — Ludowcy! pracujcie z całych sił, abyśmy zjednoczyli pow. biały pod sztandarem ludowym.

W Żywieckim kandyduje zastępca posła Fijaka dr. Doboszyński, demokrat z Krakowa. Popiera go ks. Stojałowski, który starego swego przyjaciela Boguckiego puścił w trąbę i każe mu kandydować na własną rękę. Były poseł Szwed też się ubiega ponownie. Dla pijaków w pow. Żywieckim nastąpiły świetne czasy.

Na powiat Chrzanowski kandyduje poseł Stohandel, jeżdżąc od gminy do gminy. Dziwnie wobec tego wygląda oznajmienie ks. Stojałowskiego, że na Chrzanowskie nie stawia kandydata. Czyżby i p. Stohandel porzucił już mistrza?

W Krakowskim staje ks. Szponder przeciw ludowcom, a podobno i socjaliści mieliby apetyt na chłopski mandat. Faryzeusze chcieliby wznieść rokosz w obozie ludowców przez skandalowanie kandydata naszego Franciszka Ptaka,

ale im się to nie uda. Każdy ludowiec wie o tem, że musi popierać kandydata ustanowionego, bo w przeciwnym razie przestaje być ludowcem.

Obluda socjalistyczna wyszła na jaw bardzo jaskrawo w pow. Wielickim. Krokodylemi łzami płacze »Prawo ludu« nad tem, że nie popieramy kandydaty p. Słowika z Bierzanowa. Myli się »Prawo ludu«, jeżeli sądzi, że tem pochlebstwem nawróci p. Słowika na wiarę socjalistyczną. Nie trapić się towarzysze o ludowców, dajcie sobie radę bez opieki socjalistycznej.

Powiat Tarnowski ma ważne zadanie do spełnienia, mianowicie muszą ludowcy w tym powiecie przekonać niewiernych, że każdy, kto by nie szanował uchwały ludu, będzie wyjęty poza nawias i na śmietnisko polityczne wyrzucony. Zjednoczenie ludu pod sztandarem P. S. L., wywalczone po tylu trudach, musi być nie tylko utrzymane, ale wzmocnione do tego stopnia, iżby się nikt nie ważył na przyszłość dybać na tę siłę chłopską. Kandydatka Wincentego Witosa z Wierzchostawic jest jedyną kandydatką ludowców. Kto jest przeciw kandydatce Witosa, ten jest przeciw ludowcom, ten nie jest ludowcem, ten jest rozbijaczem jedności ludu i jako największy szkodnik musi być zwalczany bez względu.

Powiat Myślenicki sprawił w r. 1901. wielką, a bardzo przykrą niespodziankę, wybierając posłem księcia Kazimierza Lubomirskiego, a porzucając Andrzeja Średniawskiego, któremu nawet najwięksi przeciwnicy przyznać muszą, iż jako poseł sejmowy w okresie 1895—1901 należał do najpożyteczniejszych i napracowitszych posłów. Strata posła Średniawskiego w Sejmie jako znawcy i czujnego stróża spraw chłopskich dawała się też odczuć w ubiegłym sześcioleciu. Jego następcą, ks. Lubomirski oprócz kilku przemówień bez żadnego skutku, żadnej innej pracy nie dał. Głosował zawsze przeciw ludowcom, a swoim wnioskiem o potaniecie taryf kolejowych dla ułatwienia wywozu drzewa poza granice popełnił po prostu zbrodnię przeciw ludowi. Pomimo to ośmiela się ks. Lubomirski sięgać ponownie po mandat chłopski, licząc na pomoc judaszowskich srebrników, które posiada i na swoje dobra w powiecie. Mamy nadzieję jednak, iż się przekona książe Lubomirski, że chłopci w Myślenickim nie stracili na marne sześciu lat i zmądrzeli o tyle, że plewami księcia nie dadzą sobie oczu zasypać.

W Limanowskie zjechał p. Marszałkowicz kandydować w asystencji p. Wygody, ale Limanowianie nie życzą sobie, aby p. Marszałkowicz tak chodził koło ich interesów, jak koło swoich, więc mamy nadzieję, że próby p. Marszałkowicza na nie się nie zdadzą.

Chłopi powiatu sądeckiego muszą doło-

Chłopi

składajcie swe oszczędności na 5½ procent tylko w Banku parcelacyjnym Lwów, Brajerowska 11A. Od kwot ponad 5000 kor. Bank płaci i większy procent aż do 7% wedle umowy. ~~XXXXXXXXXX~~

żyć sił, aby przekonać pp. Potoczaków, że poselstwo jest prawem całego ludu, a nie własnością rodziny Potoczaków. Stanisław Potoczek powinienby już sam uznać, że na stare lata ma dość obowiązków posła do Rady państwa, a Jan Potoczek też się dość naposłował. Trzeba znowu z innych stron powiatu wybrać nowego człowieka, aby poznać czynności prawodawcze i pouczył braci o biegu spraw publicznych. Góral Myjak Wincenty, człowiek młody, uczony, wójt z Zagorzyna niech będzie posłem.

W Krośnie na zgromadzeniu 12. stycznia poseł Stapiński po przyjęciu jego kandydatury zastrzegł sobie czas do rozwagi, czy nie wypadnie na Krośnieńskie postawić innej kandydatury. Okazało się teraz, że Stapiński może kandydować w Krośnie. Dnia 9. bm. na wiecu w Krościenku niżmem przedstawił Stapiński program pracy w Sejmie. Uprasza się Ludowców i Ludowczynię o liczne przybycie na ten wiec.

W Jasle już 17. zm. chcieli delegaci przyjąć kandydaturę dr. Franciszka Stefczyka, patrona kas Raiffaisenowskich i organizatora gospodarczych stowarzyszeń chłopskich, ale na wniosek Stapińskiego odroczone uchwałą do 31. stycznia, w którym to dniu dr. Stefczyk wygłosi swoje wyznaczenie kandydackie.

W powiecie brzozowskim kandyduje silnie ka. Wesoliński. Ludowcy zdecydowali o swoim stanowisku w tym powiecie 17. bm., wobec tego, że Stapiński cofnął się do pow. Krośnieńskiego.

Odezwa przedwyborcza P. S. L. wyjdzie z druku w połowie lutego, w formie książeczki. Wszyscy Czytelnicy »Przyjaciela« otrzymają ją jako załącznik do nr. 7., na 16. lutego. W odezwie tej będzie wyluszczonego program pracy dla posłów ludowców w Sejmie i poza Sejmem.

Z Nowosądeczyny. Przekonał się Bracia Ludowcy chłopcy i małomieszczanie na zgromadzeniu naszym 24. stycznia, że bez żadnych ogłoszeń w dziennikach i kosztownych zachodów i przygotowań, tylko, że tak prawdę powiedziawszy — na jedno skinienie zgromadziła się spora ilość najwybitniejszych mężów, których świadomy celu lud wysłał z najodleglejszych krańców naszego powiatu, by się w tak ważnej chwili, jaką jest wybór kandydata na posła do Sejmu, po sąsiedztwie zastanowić i wskazać prawyborcom na kogo mają głosować 25. lutego, ażeby spełniła się wola ludu i wybrany został posłem do Sejmu ten, — kogo sobie chłopcy tam życzą mieć. Poseł Stapiński przybył również do nas w tak ważnej chwili, wyjaśnił nam, jakiego znaczenia i wpływu nasze Stronnictwo po zesłorocznych majowych wyborach do Parlamentu nabyło, a zarazem naszą wartość w społeczeństwie, tudzież co dalej czynić należy, byśmy należne poszanowanie naszych praw ludzkich w zupełności uzyskali.

Z tego wiemy już dziś całkiem jasno, co czynić mamy, by oplakany nasz los chłopski poprawić, a to znaczy, że mamy iść przy wyborach kwartą falą — ramię w ramię i wybrać takich pewnych ludzi, którzyby przy wyborze na posła

do Sejmu dnia 25 lutego tylko na tego kandydata oddali, któregośmy 24 stycznia na zgromadzeniu w Nowym Sączu sobie upatryli.

Kandydatem naszym na posła do Sejmu jest Wincenty Myjak, syn chłopski, rolnik i wójt w Zagorzynie koło Łącka. Jest on w sile wieku, chodził do gimnazjum w Nowym Sączu, pracuje od dziecka na ojcowiznie i dzieli z nami dolę chłopską, jest przytem na tyle oświecony, że potrafi za nami w Sejmie się ująć. Kandydatura chłopca Wincentego Myjaka jest jedną jedyną, którą winniśmy z całych sił naszych poprzeć, bo wiemy, żeśmy się dotychczas na posła Ciagle nie pomylili, jakkolwiek obaj Potoczakowie po mandaty poselskie do Sejmu też ręce wyciągają.

Znamy aż nadto działalność Potoczaków w Sejmie, Parlamencie i Radzie powiatowej, że zbytniem by było nad tem się obszerniej rozwodzić.

P. Jan Potoczek nie wchodzi wcale w rachubę; zaś p. Stanisław stojący na progu do wstąpienia w skład klubu posłów ludowych w Parlamencie, wie przecież o uchwale tych posłów, że z wyjątkiem posłów Bojki i Stapińskiego, jako najniezbędniejszych przywódców obznajomionych ze sprawami w Sejmie, żaden inny nasz poseł w Parlamencie do Sejmu kandydował nie będzie, a ma to ten cel, żeby dać możność posłowania większej ilości ludzi uzdolnionych i chętnych do pracy obywatelskiej i wprowadzić nowe i młode siły do Sejmu. Jestto bardzo praktyczna myśl, którą mamy wszyscy Bracia Ludowcy w całym kraju usilnie poprzeć, zaś w Nowosądeczynie w dniu 25 lutego przez wybór Wincentego Myjaka na posła do Sejmu z całych sił naszych usilnie starać się ją urzeczywistnić.

Daj Boże jedności!

Jeden ze zgromadzonych.

Maków. W sobotę 25. z. m. znalazł się w Makowie książę Lubomirski w sali gminnej na zgromadzeniu zwołanem za zaproszeniami, ale bardzo nielicznem. Był poseł omówił niektóre swoje zasługi i obiecał, że więcej powie, gdy przyjedzie między 2. a 10. lutego. Teraz nadmienia, że mówił w Sejmie o regulacji rzek, o ogniotrwałem kryciu dachów i o pewnej kwestji sanitarnej, której sobie teraz nie przypomina, ale która była trudna do załatwienia. Z tą reformą wyborczą się nie zgadzał, jaką w Sejmie większość postawiła, a obiecane starostwa w Makowie przeprowadzić nie potrafił, ale za to wystarał się, co bardzo trudnem było o t. zw. roki, że starosta z Myślenic będzie do Makowa przyjeżdżał co miesiąc, a chociażby co kwartał i może się mu przypatrzeć, kto zechce.

Jaka to bieda gadać, gdy niema co gadać, bo choć byli zebrani wszyscy jego stronnicy, panowie, żaden nie wołał: brawo, aby nie wyjść zupełnie na kpiny.

Teraz żyd Weiss, kupiec drzewny powiedział posłowi, ile gruntów Skawa zawsze zabrała i że przed rokiem było tu zapytanie do gminy Maków, czyby tu nie było miejsca, dla postawienia dwu fabryk. Gmina odpisała, że jest miejsce i woda dla ruchu młynowa i że gmina chętnie

jakie ofiary na ten cel poniesie. I dotychczas niema żadnej odpowiedzi. Poseł powiedział, że nie wie nic o tem.

Następnie adwokat dr. Zębaty przemówił w te słowa mniej więcej:

Szanowny pan poseł należy do t. zw. stronnictwa konserwatywnego, a wy panowie mieliście w Sejmie zawsze większość, prawie trzy czwarte głosów, a nie uchwaliliście nic ważnego, a przede wszystkim najważniejszej uczciwej reformy wyborczej, boście jej uchwalić nie chcieli, więc czegoż my mamy się po was spodziewać? Chyba tego, że i naprzód tak nie będzie, jak nie było. A za te roky starościńskie, tośmy powinni tu chyba bardzo podziękować, aby ich wcale nie było, bo nam z tego wcale nie nie przyjdzie, tylko staroście przypadną grube dyjety, które my niepotrzebnie musimy płacić. Następnie powiedział, że nie mamy drogi do Myślenic i t. d. Na to rykły energiczne brawa i ostentacyjne oklaski. Na to p. poseł zgiął się nosem do samego stołu, a potem powiedział, że bardzo dziękuje p. adwokatowi za tę uwagę, bo poucza na obie strony, że on jest konserwatystą, ale takim nie bardzo gorącym, a zaś te dyjety starościńskie, rozłożone na cały powiat nikomu by tak nie zaciążyły.

Nareszcie były burmistrz p. Kawa (!!) zapytuje pewnie zartem zgromadzenia, czy dzisiaj założymy komitet dla wyboru posłem: »jaśnie księżna pana«, bo lepszego trudno mamy znaleźć. Ale ludzie ruszają z miejsca z pomrukiem, słychać ordynarne wykrzykniki i przezwiska i uwagi: »założcie sobie Komitet, to my założymy drugi.

Wiśniak.

Z Łańcuckiego. Zgromadzenie się odbyło 22. stycznia w domu Wojciecha Puchały w Kosinie. Zagał Teofil Bróz z Kosiny, na przewodniczącego wybrano Józefa Kruka z Rogóżna wójta, zastępcą Józefa Hołuba z Dębiny, na sekretarza był powołany Marcin Olbrycht z Kosiny. Pierwszy głos zabrał poseł Jachowicz, w mowie wykazał zgromadzonym dotychczasową pracę w parlamencie stronnictwa posłów ludowych. Drugi głos zabrał Józef Hołub z Dębiny, w obszernej swej mowie przedstawił zgromadzonym, jak mamy postępować, ażebyśmy chłopskich mandatów nie dali w ręce naszym wrogom, przedstawił mowca w bardzo jasnych kolorach dotychczasową gospodarkę naszych dobrodziejów. Trzeci głos zabrał Walenty Orłoś ze Smolarzyn, w dobitnych słowach wykazał zgromadzonym, jakie ustawy kuja dla nas w Sejmie lwowskim i jakby temu zaradzić, ażeby chłopcy swoich mandatów nie dali w ręce stańców, aby położyć tamę tym nadużyciom, jakie teraz chłopcy ponoszą ze strony możnych. Dalej zabrał głos Wojciech Marek z Rogóżna, przedstawił zgromadzonym swoją kandydaturę na powiat Łańcut-Leżajsk i Przeworsk i prosił zgromadzonych o poparcie. Na przemówienie Wojciecha Marka zgromadzeni jednogłośnie przyrzekli nie tak sami tylko popierać Wojciecha Marka, ale zobowiązali się o ile możliwości i drugich za sobą pociągnąć.

Na mowę poprzednich mowców powtórnie od-

powiedział poseł Jachowicz, przyrzekając wyborcom, że co wyborcy od niego zażądata, to on na wszystko jest gotów, bo on się kieruje wolą ludu, bo z ludu wyszedł i z ludem chce iść. Józef Hołub zrobił nacisk na posła Jachowicza, ażeby posłowie ludowi żądali, ażeby po targowicach trzody były zaprowadzone wagi, zażądał zniżki soli, cukru i nafty i zrobił nacisk na posłów ludowych, ażeby wprowadzili w życie patent Józefiński.

Na to w krótkich ale wyraźnych słowach odpowiedzieli, że zgromadzeni tego od posła żądają, że zgromadzeni nie chcą prowadzić wojny z duchowieństwem, lecz owszem chcą zgody. Na to się wszyscy zgodzili i posłowie Jachowiczowi dali wotum zaufania. Na czem przewodniczący zgromadzenie zamknął. *Marcin Olbrycht.*

Zaczernie, pow. Rzeszów. W dniu 20. stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w sali »Kółka rolniczego« w Zaczerniu. Na ten wiec, urządzony przez posła Bombę z Budziwoja, zebrało się około 300 ludzi. Poseł Bomba omówił ważniejsze sprawy Sejmu krajowego, zdał sprawozdanie z działalności poselskiej Stronnictwa Ludowego, objaśnił zgromadzonym, że on sam żadnej ustawy przeprowadzić nie może, lecz musi to najpierw uchwalić Stronnictwo i to dopiero się uda, jeżeli wszyscy na to się zgodzą. Szczególniej to się wszystkim podobało, bo tenże mówił szczerą prawdę, a nie chwalił się, jak p. Szajer, który mówił zawsze na zgromadzeniach »ja się wam wystarałem sam o tę ustawę«, patrzcie na protokoły (miał zawsze na stole stos papierów czy gazet w języku niemieckim). Poczem po trzygodzinnej mowie podziękował p. Bomba zgromadzonym za spokojne wysłuchanie jego mowy i przyrzekł zawsze bronić sprawy ludowej. Poczem zabrał głos Walenty Tomaka, gospodarz z Nowej Wsi. Następnie ks. Paweł Szarek w imieniu zgromadzonych podziękował p. Bombie za przybycie i objaśnienie i żądał, aby na przyszłość każdy poseł w swoim okręgu przynajmniej raz na rok w znaczniejszej gminie urządził zgromadzenie, pomówił z gospodarzami, złożył sprawozdanie z działalności poselskiej i wreszcie dowiedział się co ludności potrzeba. Na podziękowanie krzyknęto trzykroć p. posłowi Bombie: »Niech żyje«. Poseł zgromadzonym również podziękował. Po odśpiewaniu »Jeszcze Polska nie zginęła« rozeszli się wszyscy spokojnie do domu.

Na delegata na zgromadzenie ludowe do Rzeszowa został wybrany z Zaczernia p. Józef Porada stolarz, a z Nowej wsi Walenty Tomaka gospodarz.

Bracia Ludowcy w Rzeszowskim. Jak wiecie, wybory sejmowe już niezadługo, bo 25. lutego. Będziemy wybierać posła do Sejmu z gmin wiejskich. Nie długi to czas, prędko przeleci, więc trzeba nam popracować, by wybór był po naszej stronie. Pamiętajcie Bracia, że zwycięstwo nasze zależy w pierwszym rzędzie od przeprowadzenia prawyborów po gminach. Jak prawyборы pójdą dobrze, to wybory także pomyślnie wypadną. Całą tedy uwagę skierować trzeba na prawyборы. Wybierać na wyborców

ludzi niezależnych od nikogo i trzeźwych, wypróbowanych w polityce ludowej.

O terminie prawyborów należy się dowiadywać u wójta. W razie jakiegokolwiek nadużycia należy zawczasu zapobiedz. W każdej gminie należy ustanowić Komitet Wyborczy i wybrać dziesiętników, którzyby w nagłych razach czem rychlej mogli zwołać całą gromadę mieszkańców. Wy Ludowcy zwołujcie sami choćby co niedziela zgromadzenia gminne i omawiajcie sprawy wyborcze. Trzeba popracować, bo czeka nas ciężka przeprawa z pijakiem i handlarzem robotników. Więc trzeba nam wyteżyć wszystkie siły, by wybrać posła ze Stronnictwa Ludowego, co będzie dowodem naszej organizacji chłopskiej. Z pozdrowieniem
Stanisław Szalony z Bratkowic.

Nisko. Dnia 15. stycznia 1908 złożył Franciszek Krempa, poseł do Rady państwa, w sali „Sokoła” w Nisku wobec Delegatów Stronnictwa Ludowego i innych włościan, liczących około 500 głów sprawozdanie poselskie, za które otrzymał zupełne uznanie i podziękowanie i zaproponował zgromadzonemu wybór kandydata na posła do Sejmu krajowego we Lwowie. Kandydatów zgłosiło się aż czterech, a to ludowiec Jan Bis, rolnik z Niska, ludowiec Władysław Niemiec, rolnik z Pysznicy, Józef Stelmach, rolnik i wójt z Niska i Jakób Samojedem, rolnik z Niska. Każdy z tych kandydatów wypowiedział swą polityczną wiarę. Następnie wybrano kandydatem na posła Jana Bisa, rolnika z Niska, służącego chlubnie sprawie ludowej już przeszło 14 lat, którego też wszyscy obecni w sali uchwalili z całej siły popierać przy nadchodzących wyborach. W końcu wszyscy jednogłośnie uchwalili rezolucję przeciw barbarzyństwu pruskiemu.

Krakowiak *).

Dalej wraz, dalej wraz,
Ilu tylko jest tu nas!
Zaśpiewajmy pieśń wesolą —
Wszak po pracy wolny czas!
Niemasz, jak ludowcem być,
Miło żyć, bratnio żyć!
Nasz pan poseł dobrze prawi
Że w pracy nagroda,
Niech mu Pan Bóg błogosławi,
Żegnać go nam szkoda!

*) Krakowiakiem tym żegnał dzielny ludowiec p. Jan Nieradka z Grębowa (pow. Tarnobrzeg) poseł Fr. Krempę, gdy tenże na wielkim zgromadzeniu w Tarnobrzegu akładał sprawozdanie z działalności ludowców w Sejmie i parlamencie.

Dana moja dana,
Ojczyzna kochana,
A my do Ojczyzny
Ojczyzna sprzedana.

Dalej wraz, dalej wraz
Pożądany nadszedł czas,
Tyle szczęścia i swobody
Bierzmy się wszyscy do zga
Podajmy se bratnie dłonie,
A niezgoda niech utonie!
Dana, dana, dana,
Ojczyzna kochana,
A my do Ojczyzny,
Ojczyzna sprzedana!

Dalej wraz, jeszcze raz
Ty mnie, ja ci: Bywaj zdrów —
Posła swego pożegnajmy,
A żegnając zaśpiewajmy
Dawną nutą kilka słów:
Bywaj zdrów, bywaj zdrów!
Na Grębowskiej żyjem ziemi
Chłopy Grębowiacy,
A więc bądźmy uczciwymi,
Jak wszyscy Rodacy.
Dana, dana, dana,
Ojczyzna kochana,
A my do Ojczyzny,
Ojczyzna sprzedana!

Jan Nieradka.

Miasto i wieś.

Niema drażliwszej sprawy, jak sprawa życia... chleba. Kto chce żyć, jeść musi. Bogaty czy ubogi, wszystko jedno.

Jest jednak znowu sęk, bo każdy chciałby żyć jak najtaniej.

Chłop na wsi żyje bardzo tanio, nawet ze szkoda swego zdrowia za tanio. Spożywa on pokarmy najprościejsze — (żur, ziemniaki z wodą i wodę ze ziemniakami*). Chłop na wsi zajada chleb zwany rąbanym, to jest żarnowy, z otrębami i ościami, które to ości delikatne podniebienie mogłyby nieraz do krwi poranić. Wszystkie te przysmaki chłop na wsi omaści tylko solą i to nie zupełnie, bo i ten specjał za drogi.

Mimo tego, że chłop tak nędznie się odżywia, mimo tego, że nie dośpi i nie doje, są ludzie w mieście, co i z takiego nędznego życia chłopskiego kpią, bo mówią: »Ty chamie śpisz, a w polu ci rośnie«.

*) Tak zwaną sekulatkę, inni zwią to fitką, a inni biedą. I to jest faktycznie bieda.

KSIEGARNIA

Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

Wiedzą, czy nie chcą wiedzieć, że wieśniak to g muzu i bledy pości. I jeżeli post ułatwia wstęp do niebieskich przybytków, to kraina niebios zapchana będzie chłopami, jako najliczniejszymi mieszkańcami naszej planety ziemi.

Śmieszne i głupie jest politykowanie tych, co stoją w Krakowie pod Sukiennicami wsparci na łopacie, jak i tych, co piszą miotłą po ulicy. Ta kategoria ludzi przybyła ze wsi do miasta, chłopu co ma móg pola, krowę, czy parę prosiąt do sprzedania, czy korzec owsa, uważa już za swego wroga. Jak rozum socjalistyczny jest krótki i węzłowaty.

I tak mówią socjaliści do chłopów: »Widzicie wy głupie chłopy, wybraliście posłem Wójcika, a nie naszego Klemensa, wszystko podrożało, nawet węgle nie potanieją. Buty droższe, płótno, żelazo, skóra, sukno i wszystko, siano zboże, słoma, mleko, a ino. Powieśić go. Gdyby Klemens z Krakowa był do Wiednia wybrany, to świat przewróciłby do góry nogami. Jest 87 socjalistów posłami, ani jednak nie nie robią, ale gdyby do nich był jeszcze wybrany p. Klemens to co inszego, ten by był prał, leb czy nie leb.«

Politycy z miasta mali i wielcy, ci, co rozumieją rzecz i ci, co nie nie wiedzą, ale są armją zawsze głodnych i zawsze niezadowolonych (bo w szynkach często połowę zarobku zostawiają ci politycy choteliby, żeby korzec ziemniaków kosztował i koronę, korzec żyta 5 kor., pszenicy może 6 kor., owsa 4 kor., siana 1 kor. cetnar, krowa 50 kor., świnia 10 kor., które ważyłyby po 100 kilo, kilo masła pół korony, litr mleka 4 hal. Natomiast żeby było 8 godzin pracy, a za tę pracę płaca powinna wynosić przynajmniej po koronie za 1 godzinę.

Krzyczą, że im w mieście źle, ale z miasta ci wieczni nędzarze nie chcą powrócić na wieś, ani rusz.

Mieszkańcy miasta nie chcą wiedzieć, że chłop choćby i 10 czy 20 morgowy, to nigdy nie zazna tych przyjemności, co daje miasto. Kiedy chłop ma teatr, choć na niego płaci, kiedy ma jakie widowiska czy sztuki piękne, kiedy ma parki i wędoły spacer, kiedy ma wesołość? (Gdy troszkę weselszy, już każdy go widzi, już piekło, już pijak). Kiedy chłop je mięso, ciasta, cukry, konfitury, kurczęta, gęsi (choć je chowa) i różne smakołyki?

Jedzie chłop do miasta, już na rogatce ubliżają mu, już go szturkają, już godzinami gnucie się przy okienku, aby opłacić nędzny towar, co wiezie do miasta. Tu już policaj woła »stój, ty psiakrew murgoc! Minął chłopina rogatkę i jedzie, aż tu policaj, bij chłopie przed nim czapką do ziemi. Ponieważ chłop siedzi na wozie, a nie ma dwóch dyszli u wozu i jedzie jednym koniem, więc znowu zaczyna się wielkie kochanie chłopu w mieście. Policaj woła, »ty, złaź z wozu prowadź konia«. Rad nie rad złaź i prowadzi konia, chłop trzyma leje, a nie widzi, że dyszel kogoś z drugiej strony szturknął i chłopu biorą do policji za rzekomo nieostrożną jazdę. Panu w powozie, fiakrowi z jakimś miejskim obywatelem czy urzędnikiem wolno jechać prędko po ulicach miasta,

ale niech Bóg broni, gdyby to chłop zrobił, już za szybszą jazdę wsadzą go do ula.

To wszystko dzieje się z wielkiej miłości do chłopu, do wsi, do wieśniaka, co wszystkich »żywi i broni!«

Gdy we Wiedniu stanąłem w obronie chłopów, aby — ze względu że w Królestwie Polskiem jest zaraźliwa choroba pyska i racie u bydła, aby wstrzymano stamtąd dowóz mleka do Krakowa, gdyż może się do nas przywlec ta choroba, to zaraz wszystkie piśmidła socjalistyczne chuzia na mnie, jak psiaki. Ich nie obchodzi, że zawleczona choroba do bydła racicowego może zniszczyć do szczętu całe wsie, oni słyszeć o żadnej chorobie nie chcą, może nie chcą wierzyć w nią. Gdyby jakiemu robociarzowi w mieście ktoś zawadził o paznokieć, to gwałtu! Krew się leje niewinna. »Naprzody« w krzyk, gwałt. Lecz gdy już zawleczona została choroba pyska i racie do dworu w Wyciążach przez żyda pachciarza z mlekiem w Królestwa i wobec tego z Wyciąż i okolicznych gmin kilkunastu nie wolno wywieść na sprzedaż ni krowy ni świni, ni siana, ni słomy, ni mleka, ni drobiu, dalej, że gminy muszą ponosić ciężary, bo utrzymują warty dzień i noc, to żadna z gazet miejskich demokratycznych i socjalistycznych nie podniesie tego faktu, że chłop tak cierpią. Nie, to mieszczan i socjałków nie nie obchodzi, chłop niech zdechnie, niech mu i bydło wyzdycha, byle miasto miało tanie mleko.

Już zboże potaniało, a chleb i bulki drogie, bydło i świnie tanie, a mięso drogie, czy ja i chłopci temu winni, jak głoszą niedowarzone lby socjalistyczne po Kleparzu.

Pamiętajcie wszyscy mieszkańcy miast, że gdyby wieś upadła, to wasze fabryki i przemysły z głodu musiałyby stanąć.

W styczniu 1908 r. *Fr. Wójcik, poseł.*

Meljoracje w powiecie Mieleckim.

Powiat Mielecki z powodu płaskiego położenia nad dwoma wielkimi rzekami — Wisłą i Wisłoką, które prawie corocznie występowały z brzegów, narażony był najbardziej na wylewy i zabagnienia. Z tego powodu ludność tego powiatu najwięcej domagała się regulacji wód i w tym powiecie powstały też pierwsze spółki wodne w kraju dla regulacji Starego Brnia i kanału Chorzelowskiego.

W szerszych rozmiarach podjęto jednak roboty meljoracyjne w tym powiecie dopiero po powodzi w r. 1884 i wydaniu państwowej ustawy meljoracyjnej, a to w myśl programu ułożonego przez dyrektora krajowego biura meljoracyjnego, p. Andrzeja Kędziora.

Rozmiar tych robót przedstawił kierownik konserwacji publicznych meljoracyj w powiecie Mieleckim starszy inżynier kraj. biura meljoracyjnego p. Jan Haładej na zjeździe delegatów Gminnych Komitetów Wyborczych Polskiego

Stronnictwa Ludowego dnia 22. stycznia 1908 r. w sali Rady powiatowej w Mielcu.

W myśl osobnych ustaw krajowych wykonało kraj. biuro meljoracyjne dotychczas w powiecie Mieleckim:

1. Regulację Starego Brnia (uzupełnienie kosztem) 170.000 koron, do czego kraj i państwo przyczyniły się datkami po 30%.

2. Regulację kanału Chorzelowskiego kosztem 70 000 koron.

3. Regulację Krzemienicy, Babulówki, Rowu i Trześni (od Rzochowa do Baranowa) kosztem 700.000 koron, do czego przyczynił się kraj 40%, a państwo i spółka wodna datkami po 30%.

4. Uzpełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki wraz z regulacją Starego Brnia i kanału Chorzelowskiego kosztem 1,885.215 koron, z czego kraj i państwo pokryły po 40%, a powiat 20%.

5. Wreszcie osuszenie bagien Rzemieńskich (roboty jeszcze nie ukończone) kosztem 304.000 koron, z czego kraj, państwo i spółka wodna pokrywają po $\frac{1}{3}$ części;

ogółem kosztem **3,099.215 K.**

Powyższym kosztem zbudowano wały ochronne nad Wisłą, Wisłoką, Krzemienicą, Babulówką i Starym Brniem na długości 115 kilometrów wraz z potrzebną ilością szluz i przepustów wałowych;

uregulowano potoki i rowy na długości 424 kilometrów i zbudowano kilkaset mostków drewnianych i betonowych.

Powierzchnia gruntów ochronionych od wylewów i osuszonych wynosi:

Nad Wisłą, Wisłoką, Starym Brniem i kanałem Chorzelowskim 69.177 morgów

Nad Krzemienicą i dopływami (w samym tylko pow. Mieleckim) 14.774 „

W okręgu bagien Rzemieńskich 3967 „

Razem . . 87.918 morgów

Ponieważ powierzchnia całego powiatu Mieleckiego bez lasów wynosi 114.782 morgów (ról, łąk, ogrodów i pastwisk), zatem roboty meljoracyjne, wykonane przez Wydział krajowy, obejmują prawie $\frac{1}{2}$ części powiatu; — a należy tu jeszcze podnieść, że w powyższym wykazie nie uwzględniono regulacji Nowego Brnia, tudzież potoków Zgórska i Jamnicy w gminach Ziempińów, Breń osuchowski, Wampierzów, Wola wadowska, Jamy, Izbiska i Wadowice dolne.

Na zapytanie Wydziału krajowego, czy i jakie korzyści odnieśli właściciele gruntów z przeprowadzonych meljoracyj, nadesłały spółki wodne odpowiedź gmin, z których wynika:

1. Że wartość gruntów podniosła się do 50% (w niektórych gminach nad Starym Brniem »polowa chleba przybyła«).

2. Że wiosenne zasiewy mogą rolnicy wcześniej wykonać, bo po wykonaniu regulacji grunta mogą być wcześniej uprawione.

3. Na gruntach zabagnionych, na których dawniej uprawiano owies, lub na których przez

cały rok stała woda, udaje się obecnie pszenica, tymotka i ziemniaki.

4. Nawożenie gruntów oplaca się teraz lepiej, bo nawozu stajennego nie wypłukuje woda.

5. Uprawa gruntów jest po wykonaniu regulacji staranniejszą, bo lepiej się oplaca.

6. Przed regulacją i obwałowaniem wyrządzona wylewem jednorazowa szkoda z jednej morgi wynosiła 20 do 50 koron, a szkody te obecnie się nie powtarzają.

Widząc pożytek z wykonanych publicznych robót meljoracyjnych domagały się gminy powiatu Mieleckiego wykonania dalszych rowów drugorzędnych, dla których to robót nie zachodzi potrzeba wydawania osobnych ustaw, gdyż na takie mniejsze meljoracje ma Wydział krajowy i Ministerstwo rolnictwa uchwalone przez Sejm i Radę państwa dotacje dyspozycyjne na drobne meljoracje.

Z tych drobnych meljoracyj, których kosztą pokrywa kraj, państwo i interesowani właściciele gruntów po $\frac{1}{3}$ części, warto wymienić następujące:

a) Na prawym brzegu Wisłoki: w Padwi, Złoty Potok (koszta 80 000 kor.), w Padwi kolonji osuszenie niwy Olsz (9.500 kor.), w Jaślanach osuszenie niwy Dunaj i Klasne (22.500 kor.), w Górkach ad Krzemienica rów osuszający (1.350 kor.), w Woli zdakowskiej rowy (4.800 kor.), w Kliszowie rowy (9.800 kor.), w Brzyściu rowy (9.600 kor.), w Borkach nizińskich rowy (23.400 kor.), w Złotniku i na księżym folwarku w Mielcu dwa rowy (5.300 kor.), przedłużenie rowu Mielecko-Złotnickiego w Mielcu (8.200 kor.), przedłużenie kanału Malińskiego w Chorzelowie (30.393 kor.), rowy w Maliniu (8.177 kor.), rów Zagrody w Krzemienicy (3.107 kor.).

b) Na lewym brzegu Wisłoki: osuszenie gmin Czermin i Hohenbach (63.000 kor.), rowy w Woli mieleckiej (8.200 kor.), rowy w Trzciannie (11.400 kor.), w Rzędzianowicach (4.800 kor.), w Łysakowie (13.650 kor.), w Łysakowie i Szafrowie (10.950 kor.), regulacja rowu Otałęzek (6.726 kor.), rowy w Borowy (11.739 kor.), w Podleszanach (4.650 kor.), rów w gminie Schönanger (3.240 kor.);

ogółem na długości 102 kilometrów kosztem 353.682 koron.

Co słyszać w Polsce.

Na pierwszy plan spraw polskich wybiła się barbarzyńska ustawa o przymusowym wywłaszczeniu Polaków. Zbrodnia dokonana, gdyż sejm pruski uchwalił tę ustawę znaczną większością głosów, przez co państwo pruskie wykresliło się z grona państw cywilizowanych, a stanęło w rzędzie dzikich i barbarzyńskich hord, które ludność w kraju zajętem wycinają i dzielą się ziemią.

Tak jednogłośnie orzekli wszyscy uczeni innych narodów, których zaprosił nasz sławny powieściopisarz Sienkiewicz do wypowiedzenia swego zdania w tej sprawie. Mylą się Prusacy,

jeżeli sądzą, że my dobrowolnie ustąpimy z odwiecznej naszej ziemi, którą pradziadowie potem swym zrosili.

A zabierają się do nas nie na żarty. Sejm pruski uchwalił rządowi kredyt na wywłaszczenie 275 milionów marek i pozwolił na razie wywłaszczyć 140 tysięcy morgów wraz z budynkami. Ponadto zamierza rząd pruski zakazać działalności polskim bankom parcelacyjnym, spółkom kredytowym i t. d., by im te w akcji wywłaszczenia nie przeszkadzały.

Ponadto wniesiono w parlamencie Rzeszy ustawę zabraniającą przemawiania w polskim języku na publicznych zgromadzeniach. Jest jednak nadzieja, że parlament wybrany na podstawie powszechnego prawa wyborczego, nie uchwali tej kagańcowej ustawy, bo nawet wbrew sprzeciwianiu się kanclerza Bilowa potępił ustawę o wywłaszczeniu, jako sprzeciwiającą się konstytucji i barbarzyńską. W każdej sprawie rząd pruski nam dokucza.

Od roku przeszkadza obsadzeniu stolicy arcybiskupiej diecezji gnieźnieńsko poznańskiej. Rząd pruski chce na to stanowisko powołać Niemca, lecz Papież temu się sprzeciwia i od roku jest dieceja bez pasterza.

Mimo te gwałty i ucisk, Polacy nie tracą ducha, bo oto przy uzupełnianych wyborach na górnym Śląsku wybrano w Bytomiu polskiego kandydata do parlamentu, księdza Wajdę 13.829 głosami. Trzech kontrkandydatów Niemców otrzymało mimo prosji rządowej razem 8000 głosów.

Nie lepiej dzieje się i pod zaborem rosyjskim. Oprócz plagi bandytyzmu sroży się reakcja i nadużycia czynowników.

Generalgubernator warszawski zamknął »Towarzystwo Macierzy szkolnej« dla Królestwa Polskiego, z którego nasi rodacy byli tak dumnymi.

W przeciągu dwóch lat zebrała Macierz około milion rubli na cele oświaty i otworzyła kilkaset szkół początkowych, które własnym kosztem utrzymywała.

Zeszłego tygodnia odbyło się w Warszawie walne zebranie celem zlikwidowania interesów i majątku Macierzy. Uchwalono Macierzy nie rozwiązywać, lecz zawiesić jej działalność do lepszych czasów, a zasłużonemu prezesowi Osuchowskiemu wyrażono gorące podziękowanie.

Znaczną część winy w upadku tego towarzystwa ponoszą wszechpolacy, którzy opanowali rządy w Macierzy, dążyli do obalenia Osuchowskiego, a swą krzykawką i wyzywającą polityką drażnili podejrzliwe władze rosyjskie.

Obecnie chcąc się oczyścić z winy przypisywanej im przez społeczeństwo w Królestwie Polskim — ogłosili list otwarty, podpisany przez sekretarza Macierzy p. Staweckiego, pełen podłych insynuacji i podejrzeń skierowanych ku zasłużonemu prezesowi.

Cała prasa warszawska i galicyjska z wyjątkiem wszechpolskiego organu »Słowo Polskie« potępiła jednogłośnie ten nikczemny paszkwil.

Nawet banderje chłopów witających biskupów zagrażają Rosji — więc w obawie przed

buntem zakazano w Królestwie Polskiem wszelkich innych uroczystości i przyjęć prócz kościelnych, urządzanych na powitanie biskupów.

Języka polskiego też boją się carscy posiepacy.

W Wilnie odpowiedział gubernator prezesowi miasta Węslawskiemu, który chciał urządzać sejmik relacyjny, iż pozwoli nań tylko pod warunkiem, jeżeli obrady będą się toczyć w języku rosyjskim. Taką samą odpowiedź otrzymali na swe podanie i Litwini.

Naturalnie tak jedni jak drudzy zrezygnowali z sejmików, byle nie obradować po rosyjsku. Sekta Marjawitów, szerząca nieszczęsne rozdwojenie religijne w Królestwie, rozszerzyła się już i na Litwę. W Wilnie założyli gazetę wydawaną po litewsku »Toi sybe«, a że żadna katolicka drukarnia w Wilnie nie chciała jej drukować, więc rząd carski, popierający tę sektę, udzielił jej gościny w drukarni rządowej.

Zamieszania i strejki w nieszczęsnym »Królestwie« nie ustają. W Łodzi zamknięto 5 fabryk wstążek z powodu nieporozumień z robotnikami. Zostało 426 robotników bez chleba.

Jestto znana metoda wszechpolaków, wepchać się wszędzie gwałtem; krzykactwem torować sobie drogę, piętnując wszystkich mianem zdrajców narodowych, a gdy już narobili zamieszania, umyć ręce od wszystkiego.

Jak postąpili z »Macierzą« w Królestwie Polskiem, tak samo zrobili i z »Radą Narodową« w Galicji, której działalność rozciągała się w pierwszej linii na Galicję wschodnią.

Swem nierozsądnym krzykactwem roznamiętnili Rusinów do najwyższego stopnia — wniecili nienawiść narodową Rusinów ku Polakom do niebywałych granic, a przed samymi wyborami wystąpili z Rady narodowej, oświadczając, że za wynik wyborów we wschodniej Galicji nie mogą przyjąć odpowiedzialności.

Metoda bardzo wygodna, ale na krótką metę — bo już wszyscy na niej się poznali.

Ruch wyborczy dotychczas u nas zaznaczył się właściwie dopiero u Rusinów i Ludowców. Rusini, tak Moskalofile jak Ukraińcy ustalili już swe kandydatury i zapowiada się bardzo żywa walka wyborcza, gdyż te dwa stronnictwa będą nawzajem się zwalczać. W miastach ruch bardzo mały, a konserwatyści prawie nie dają znaku życia.

Sprawy emigracyjne znów zajmują bardzo żywo u nas nie tylko ludność robotniczą i wiejską.

Dla spraw emigracyjnych zamianował rząd duński konsula swego we Lwowie, którym został nasz rodak Zacharyewicz.

Zawiązało się również we Lwowie towarzystwo emigracyjne, które specjalnie ma zwrócić uwagę na emigrację do Brazylii, a zwłaszcza do Parany.

Ostrzegamy wszystkich, mających chęć wyjazdu, by bez informacji tego towarzystwa nie wyjeżdżali do Brazylii i nie dawali wiary żadnym obietnicom i ogłoszeniom nieznanych ludzi.

Rząd brazylijski wysłał nawet swego przedstawiciela do Lwowa celem zwerbowania do emigracji naszych ludzi, więc bądźcie ostrożni.

Co słycać w świecie.

Na wszechświatowym horyzoncie gromadzą się chmury, z których może nie będzie deszczu, to jest żadnych poważniejszych zawikłań międzynarodowych, a może wybuchnąć straszna wojna. Na razie wszystko jest w sferze domysłów i dyplomaci psują sobie głowy nad zażegnaniem burzy, lecz poważne dzienniki, a zwłaszcza państw interesowanych przewidują wojnę między Ameryką, a Japonią.

Bezpośrednią przyczyną sporu i nieporozumień jest nadzwyczaj wielka emigracja Japończyków do Kalifornii, Stanu Zjednoczonego Półn. Ameryki. Amerykanie stanowczo się sprzeciwiają dopuszczeniu Japończyków, prawdziwe powody leżą jednak gdzieindziej, mianowicie we współzawodnictwie handlowem i ubieganiu się o opasowanie Oceanu Spokojnego. Oba państwa zbroją się gorączkowo, a Stany Zjednoczone wysłały swą olbrzymią flotę, składającą się ze 40 wojennych okrętów i 14.000 ludzi załogi na wody Oceanu Spokojnego, by być przygotowanymi na wszelką ewentualność. Japonia naprawia z pośpiechem zdobyte na Rosji okręty i buduje nowe, a ponadto swoim zwyczajem wysłała do Ameryki armję szpiegów.

Mimo groźących zawikłań Amerykanie są dobrej myśli i zaczynają powracać do równowagi finansowej po ostatnim krachu.

Fabryki otwierają na nowo, banki zniżyły stopę procentową, a rząd Stanów Zjednoczonych wycofuje już rezerwy złota, które złożył w bankach na pokrycie ich zobowiązań.

W Chicago Ill. odbyła się demonstracja robotników pozbawionych pracy, podczas której przyszło do starcia z policją, gdy robotnicy chcieli iść do ratusza upomnieć się o pracę. Rannych przeszło 100 osób.

W Maroku trwa rewolucja skierowana przeciw Europejczykom. Mandat uspokojenia rozruchów otrzymała Francja i Hiszpanja. Obecnie stanęły te państwa bezradne wobec rozszerzenia się rewolucji i zrzucenia z tronu sultana sprzyjającego reformom — Abdul Azisa, a odwołania sultana jego brata Mulej Hafida nieprzyjaciela wszelkiego postępu. Ten zapowiedział, że ogłosi i zw. »świętą wojnę«, a prasa wspomina o porażce wojsk francuskich. Sprawa marokkańska nie jest błahą, albowiem o wpływy w tem państwie omal nie przyszło przed dwoma laty do wojny między Francją, a Niemcami.

Ciekawy przebieg walki między narodem a panującym był w ostatnich dniach w Persji, państwie azjatyckiem. Młody panujący zniósł konstytucję, nadaną przez jego ojca krótko przed śmiercią. Naród, a względnie parlament tak dzielnie jednak umiał bronić swych praw, że despota widząc, iż nawet wojsko stoi po stronie parlamentu, zaprzysiął konstytucję. Do nadużyć pobudzał »szacha« poseł rosyjski, a po stronie parlamentu stał poseł angielski. Tak więc Persja jest terenem cichej walki Rosji i Anglii o wpływ w Azji.

Z państw europejskich największą uwagę zwracają na siebie Rosja i Niemcy, a tak jedno jak i drugie z powodu swego barbarzyństwa. Niemcy jak wiadomo składają się z całego szeregu państw większych i mniejszych, które razem tworzą cesarstwo niemieckie. Sprawy wspólne całego państwa załatwia parlament czyli sejm Rzeszy podobnie jak u nas wybrany na podstawie powszechnego głosowania, podczas gdy np. w Prusiech istnieje bardzo krzywdzące prawo wyborcze. W sejmie pruskim postawiły partie opozycyjne wnioski o zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego, a równocześnie odbyły się na ulicach Berlina masowe demonstracje, trwające kilka dni. Ponieważ jednak cesarz Wilhelm II demonstracji nie lubi, więc policja uderzyła na pochód, przyczem wywiązała się bójka, powtarzająca się przez kilka dni. Wiele jest zabitych i rannych. Nawet parlament Rzeszy tem się zajął mimo sprzeciwiania się kanclerza Bilowa.

W Rosji reakcja sroży się w całym państwie. Rząd carski ufny w swe siły po poskromieniu rewolucji znosi resztki urzędów, przypominających chociażby konstytucję. Stołypin, prezydent rosyjskich ministrów, odznaczony świeżo tytułem i orderem traktuje Dumę nie jak ciało ustawodawcze, lecz jak doradcze zgromadzenie. Obecnie zażądał uchwalenia dwóch miliardów rubli na odbudowanie floty i wręcz zapowiedział, że rozpędzi Dumę, jeżeli tego nie uchwali. Znosi się również na większy ucisk gazet, albowiem rząd carski zapowiedział reformę ustawy prasowej. Wszędzie zamykają towarzystwa i instytucje mające na celu szerzenie oświaty i żądają nowych kredytów na budowę więzień. Dzienniki podają statystykę wyroków śmierci wydanych podczas I II i III Dumy. Okazuje się, że podczas trwania III Dumy, chociaż czas obecny jest względnie spokojnym, wydano największą ilość, bo aż 428 wyroków śmierci, a 2684 osób zesłano na Sybir.

Car chcąc przywiązać do siebie gwardję przyboczną, składającą się z mahometańskich i na pół dzikich kaukaskich górali, urządził dla jej żołnierzy choinkę. Carówna osobiście wręczała żołnierzom podarki.

Najbardziej interesującym jest rozgrywający się przed najwyższym trybunałem wojennym proces generała Stessla, oskarżonego o poddanie twierdzy Portu Artura Japończykom. Okazało się, iż bohater ten, odznaczony orderem przez cesarza Wilhelma, to prosty szalbierz i łotr, który prowadził tysiące żołnierzy na śmierć, a sam knuł zdradę. Najciekawszem jest i z tego wywiązać się może proces przeciw głównodowodzącemu generałowi Kuropatkinowi, za to, iż jak się okazało podczas procesu, przedkładał carowi fałszywe raporty.

Dążenie do poprawy stosunków społecznych wszędzie wywołuje wrzenie i zatargi.

W najbliższych nam Węgrzech ludność gwałtownie dopomina się rozszerzenia prawa wyborczego. Atoż Madziarzy, którzy dzięki ordynacji wyborczej dzierżą rządy kraju, chcą pier-

wej uchwalić nowy regulamin. Znajduje się tam np. punkt, że wniosek nagły musi podpisać 150 posłów, a ponadto musi się nań zgodzić i prezydent izby. Jestto gwałt oczywisty, więc nawet część uczciwych Madziarów zapowiedziała swe wystąpienie z partji rządowej.

Wiele kłopotu ma rząd węgierski z Chorwacją, która jest w podobnym stosunku do Węgry, jak Węgry do Austrii. Zachłanni Madziarzy nie respektują jednak ugody i chcą Chorwację zmienić w swą prowincję. Stąd też i wrzenie tam nie ustaje. Świeżo mianowanego naczelnika rządu chorwackiego, zwanego banem Dra Raucha przyjęto w Zagrzebiu kocią muzyką, a burmistrz miasta nawet złożył godność, by nie witać narzędzia ucisku ojezycznego.

OKRUSZYNY.

Dla wkładek oszczędnościowych chłopskich wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż jakiegokolwiek inne banki, daje Bank parcelacyjny we Lwowie. Nawet najwyższe kwoty nadesłać można bez żadnych opłat pocztowych, za pomocą czeków, które Bank parcelacyjny zgłaszającym się bezpłatnie nadsyła.

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie podaje do wiadomości obwieszczenie, według którego 4000 do 5000 robotników będzie mogło znaleźć z wiosną b. r. stałe zatrudnienie przez całoroczny sezon budowlany na rzekach galicyjskich, wykonywanych w zarządzie Administracji państwa. Będą to roboty ziemne, faszynowe i kamienne. Wynagrodzenieienne K. 1.20 do K. 2; w akordzie zaś może pilny robotnik zarobić po K. 2 dziennie i więcej.

W obrębie krakowskiego Urzędu pośrednictwa pracy, potrzebować będzie c. k. Kierownictwo regulacji Wisły w Krakowie około 600 robotników. Bliższych wyjaśnień można zasięgać w powyższym kierownictwie, gdzie nadto można wprost zgłaszać się do pracy. Również przy robotach meljoracyjnych, wykonywanych w Administracji Wydziału krajowego może znaleźć zajęcie około 10.000 do 16.000 robotników. Będą to roboty w przeważnej części ziemne, przy których zatrudnia się robotników wyłącznie akordowych, przyczem średni zarobek dochodzi do K. 3 dziennie.

Między innymi do budowy prawego wału Wisły od Podgórze do Niepołomic (Kierownictwo Podgórze) potrzeba będzie około 500 robotników i tyleż mniej więcej do budowy lewego wału Wisły (Kierownictwo Mogiła). Bliższych wyjaśnień o pracy przy powyższych robotach udzielać będą wymienione Kierownictwa budowy, tudzież biuro meljoracyjne Wydziału krajowego we Lwowie.

W Krakowie odbędzie się w tę niedzielę dnia 2. bm. w sali Rady miejskiej wielki wiec publiczny w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Ludowcy z gmin okolicznych powinni stawić się jak najliczniej!

Powiększenie obszaru Galicji. Obszar naszego kraju powiększył się o 30 morgów odsypiska na lewym brzegu Popradu w gminie Zubrzyk w powiecie sądowym Muszyna. Proces z Węgrami o to odsypisko trwał przeszło 50 lat. Obecnie uznano je jako część okręgową gminy Zubrzyk i odpowiednio ustalono granicę między Węgrami a Galicją.

Reforma szkół średnich. We Wiedniu odbyła się narada w Ministerstwie oświaty nad reformą szkół średnich. Do udziału powołano tak profesorów, jakoteż uczonych i wybitnych działaczy na polu wychowania. Czas najwyższy o tem pomyśleć, bo nasze szkoły średnie nie odpowiadają zadaniu i są tylko lichą fabryką urzędników.

Ostrzeżenie. Z Lipnicy pow. Kolbuszowa. Już przez sześć lat Zygmunt Kułeczko prowadzi ludzi do Prus do roboty do Niemca Collby, który jest dzierżawcą folwarku Wartenberga powiat Żnin. Kułeczko ma na tem bardzo dobry interes, bo dostaje od jednej osoby 3 marki, a nadto znowu miesięcznie zapłaty 50 marek. Kułeczko nie robi, bo on jest jako dowódca i dozorca robotników. Kułeczko poszukuje zawsze co rok do 35 osób, a zawsze udaje się corocznie do innych wiosek za ludźmi, bo kto już jednego roku był pod komendą pana Kułeczka, to już na drugi rok nie pójdzie pracować na Kułeczkę i Niemca Collby. W roku 1907 zjawił się Kułeczko w naszej wsi Lipnicy i namawiał i przechwalał, jak tylko mógł, obiecywał nam złote góry i tak nas wywiódł siedem osób. (Jan Brzuszek i Jan Kobylarz, Marjanna Kobylarz, Katarzyna Gurak, Agnieszka Ozga, Marjanna Machaj i Agnieszka Żak). Od Sokolnik zmówił Kułeczko 16 osób, to razem miał 23 ludzi.

Pracowaliśmy od nocy do nocy, a nawet i w nocy do księżycy, a wszystko na akord, a wypłatę mieliśmy ledwo raz na miesiąc, bo Kułeczko tak Collbem przedstawiał, że my i tak zrobimy. Musieliśmy pracować, aż koszule na nas były, jak w wodzie zmoczone, tośmy dostali miesięcznie po 24 marki.

Wszystkich ludzi wychodzących na zarobek do Prus z okolicy Furmanów, Sokolnik, Żupawy, Nadbrzezia przestrzegamy, aby się nikt nie ważył iść z Kułeczkiem do Prus, a może by także Starostwo w Tarnobrzegu zamknęło Kułeczкови biuro wysyłania ludzi do Prus, a gdy chce jechać Kułeczko do Prus, niech jedzie sam, a niech ubodzy ludzie nie pracują darmo na niemieckiego wiernika.

Jan Brzuszek, Jan Kobylarz.

Oszustwo. Wyczytałem w ogłoszeniach innych gazet w »Wieku Nowym« i w »Prawdzie«, także i w kalendarzach, że w Danji znajduje się firma, która wyrabia niezawodny środek na porost włosów, wąsów i brody i dotego z taką gwarancją, że każdemu gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który przez sześć tygodni będzie używał tego środka bez skutku, temu wypłacą 5.000 marek nagrody. Z powodu choroby będąc dotkniętym, że mi strasznie włosy wypadały, napisałem do tej firmy po ten środek, za który zapłaciłem 12 koron, gdyż tak kosztuje. Używałem tego środka

przez sześć tygodni stosownie do ich pouczenia, ale zamiast porostu nowych włosów to jeszcze mi te wypadły, które miałem. Pisałem do owej firmy po ogłoszoną nagrodę, to mi odpisała, że- bym posłał 15 koron, to mi przyśle 2 puszki tej pomady, to wtenczas mi włosy urosną! Czy nie możnaby takich fałszerzy pociągnąć do odpowiedzialności za takie kłamstwo?

Odpowiedź: Skarga skutku nie odniesie. 12 koron przepadło. Nauka z tego, aby nie wierzyć ogłoszeniom w gazetach polujących na byle jakie anonse.

Cygany, pow. Borszczów. Przedstawiam tu kulturę braci Rusinów z Cygan. Tutejsi gospodarze Polacy prosili ks. proboszcza Sanoję, by zamiast wodę święcić w kaplicy na trzech Króli, poświęcił ją na tutejszym stawie. Dnia 5. stycznia 1908 około wieczora wyrabiali Polacy krzyż z lodu na stawie, postawili go i ubrali choiną. Około godziny 7. został ten krzyż zniszczony, rozumie się przez braci Rusinów, a następnie bracia ci nanosili różnych nieczystości, o których tu publicznie nie wypada wspominać i obłożyli krzyż dookoła, gdzie się miało odbyć nabożeństwo. Polacy jednak nie dali za wygraną, wystawili drugi krzyż z lodu w innym miejscu, ubrali go choiną i tak odbyło się nabożeństwo według ich życzenia, ale za to braciom Rusinom pozostała wieczna hańba za nieuszanowanie znaku męki Pańskiej. Bo nie tylko sprowokowali Polaków, ale co najważniejsza, sprofanowali tajemnicę Boską. Nie dziwię się wykonawcom tego bezczelnego czynu, którzy są ciemni, jak tabaka w rogu, ale się dziwię tym, którzy między ciemnymi rozszerzają kulturę w ten sposób.

Nie tędy bracia Rusiny droga do wolnej Ukrainy.

Ludowiec.

Ludzkie głupstwo. W Londynie odbyła się wystawa kotów, na którą przysłano przeszło 500 okazów. Przeciętną wartość kota szacowano na 500 do 1000 koron. Jednego atoli kota oszacowano na tysiąc funtów szterlingów, czyli dwadzieścia pięć tysięcy koron. Zaiście pokazuje się, że głupstwo ludzkie nie ma granic.

Kraj bez kata. Między Francją, a Włochami leży malutkie państewko, księstwo Monako, liczące kilka tysięcy mieszkańców. Obywatele tego państewka są bardzo szczęśliwi, albowiem nie płacą żadnych podatków. Wydatki administracyjne pokrywa książę z dochodów ze sławnej jaskini gry, a będąc w polityce neutralnym, nie trzyma wojska. Obecnie władze tamtejsze są w kłopotcie, skazano tam bowiem pewną kobietę na śmierć za morderstwo, a wyroku wykonać nie mogą, gdyż w państwie niema kata, a i w więzieniu dożywotniem nie mogą jej trzymać, gdyż takiego więzienia ani strażników niema. Szczęśliwy kraj, gdzie niema ani podatków ani wojska, ani więzień ani katów, ale z drugiej strony ciekawość, jak sobie rząd postąpi ze zbrodniarką.

Papież Pius X. obchodzi w tym miesiącu pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa. Podczas nabożeństwa będzie siedział na krześle, którego — jak utrzymuje tradycja — używał św. Piotr.

Wybuch w fabryce maszyna elektrycznych

w Budapeszcie spowodowali nieostrożni robotnicy, którzy podczas pracy przy łatwo zapalnych materiałach palili papierosy. — Nieostrożność ta pociągnęła za sobą spalenie się fabryki, a zatem i utratę zarobków, a ponadto i śmierć jednego człowieka, którego zabiły walące się gruzy.

Zakaz dowozu mleka z Królestwa Polskiego przez urząd graniczny Cło do Krakowa, wydało Namiestnictwo z powodu grasującej w nadgranicznych powiatach gubernji kieleckiej zarazy pyskowej i racicowej.

Katastrofa na morzu. Skutkiem wielkiej mgły, jaka panuje na Morzu Północnem, dnia 22. stycznia zderzył się parowiec holenderski »Amsterdam« z angielskim okrętem »Aksminster« tuż u wybrzeża holenderskiego, gdy miał zawinąć do portu. 21 osób, które schroniły się do łodzi ratunkowej, fale uniosły na pełne morze i jeżeli jej nie zatopiają, to nikt z podróżnych nie straci życia, albowiem wszyscy pozostali wraz z załogą dzięki dzielnej akcji ratunkowej, szczęśliwie wylądowali.

W Krakowie zawiązało się towarzystwo »Straż polska«, mające na celu obronę interesów narodu polskiego i to tak duchowych jak i materialnych, uświadamianie społeczeństwa o obowiązkach narodowych, strzeżenie praw języka polskiego itd. Wzorem dla tego towarzystwa będzie »Straż« polnańska. Szczęść Boże w szlachetnych usiłowaniuach.

Urwanie się ziemi. We Włoszech koło miasta Bergamo urwała się ziemia nad rzeką Addą, ciężaru około dwadzieścia tysięcy kilogramów i zasyłała fabrykę. Jedenaście osób zasypanych.

Trzęsienie ziemi. Wielką katastrofę spowodowało trzęsienie ziemi na dwóch wyspach koło Meksyka w Ameryce. Wskutek wstrząśnienia wody morskie zalały znaczną przestrzeń wysp, na których znajdowało się wielu robotników. Fale porwały przeszło 100 ludzi.

Kompromitujący proces. Gazety petersburskie donoszą, iż przeciw żonie Stessla, obrońcy Portu Artura w wojnie japońskiej, toczy się proces o to, iż ona krowy, które pewna kobieta ofiarowała na ten cel, aby mleko rozdawać żołnierzom, sobie przywłaszczyła, a mleko sprzedawała po 2 ruble za litr. Godna małżonka swego męża.

LUDWIK STASIAK.

OBRONA SZTANDARU.

Powieść historyczna z życia sądeckiego ludu.

(Ciąg dalszy).

— Daj mi ją, ojczy panie!

Wzięła Anusia szablisko w ohude rączęta liljowe, zwróciła się do Władysława Wielogłowskiego i mówi:

— Idź...

— Dokąd?

— Do hetmana. Idź się bić za Matkę!

Zamyśl trwający mgnienie oka, chwycił szablę, u stóp dziewczątka ukląkł, ona złożyła paluszki na stalowym brzeszczocie, oczy do nieba wzniosła, szafirem przejrzało się to wiosenne niebo w ślicznych źrenicach Anusi.

— Niechże cię prowadzi Panienska Przeczysta!

Słoneczko wróciło zdrowie Anusi Rabrockiej. Maj już, codzień idzie dziewczę w ogród, patrzac się na zakwitły świat, codzień idzie przed ołtarz Przeczystej Panny, krzyżem leży, modli się o szczęście dla rycerza, który się pod Ochmatowem i pod Gródkiem bije.

Rozejm w Niemeżu zażegnał jedną wojnę, wtedy, gdy już oddawna ciągnęła się druga. Niezszczęściem spadła, klęską i hańbą. Oto król szwedzki Polskę najechał, wojsko zebrane pod Ujściem nad Notecią, opór mu stawić miało, siły Wittemberga były małe, wojewoda poznański, Krzysztof Opałński, miał i wojska więcej, stanowisko obronne błotami lepsze, szabli jednak wojsko nie dobyło, otoczyć się pozwoliło pospolite szlacheckie ruszenie. Wojewoda poddał się haniebnie Szwedom, powierzył się protekcji najjaśniejszego króla szwedzkiego, ślubując mu taką samą wierność, jaką miał dotąd dla króla polskiego. W Poznaniu wśród mieszczaństwa i chłopów niesłychane zapanowało oburzenie. Wszakże to nie poddanie się, ale oczywista, jawna zdrada, wszak wojsko, wysłane na obronę Rzeczypospolitej, ślubuje wierność Szwedom, a zatem idzie bić się z Rzeczpospolitą. Szwedzki generał Wittemberg wspaniałą bankiet dla zdrajców ojczyzny wyprawił, w pijanym topiono tę resztę sumienia, która zdradę i odstępstwo sprzedawczykom zarzucała.

Zwalnia się na kraj szwedzka nawała, wszystko króla opuszcza, rodzone dzieci Rzeczypospolitą opuszczają i z wrogiem się łączą. Oto hetman litewski wraz z Bogusławem Radziwiłłem podpisują w Kiejdanach unie Litwy ze Szwecją, Karol Gustaw, wsparty polskimi siłami, zajmuje Warszawę, idzie na Kraków, pod Wojniczem wojsko kwartowane pobija. Gdy poddały się chorągwie Dymitra Wiśniowieckiego i Aleksandra Koniecpolskiego, poddaje się Szwedom i Kraków. A prawy władca Polski, król Jan Kazimierz, z ojczyzny uchodzi.

Niespodziana wieść do Sącza wpadła, dziwnymi uczuciami na duszach zagrała, żalobą i radością, śmiechem i smutkiem jakby oszalałe miasto. Ono od dawna płacze żalobą kraju i nieszczęściem kraju; klęska Polski, klęska króla serdeczne ły prawowiernemu mieszczaństwu wyciska.

A w nieszczęściu niezmiernem radość niezmierną. Oto do Sącza jeździec przyjechał, Andrzej Potocki, starosta winnicki osadził konia pod ratuszem, konsulom zwiastuje wieść, że Jan Kazimierz do Sącza przybywa. Błyskawicą przez miasto radosna wieść przeleciała, kto żyje wyszedł na rynek, wszystko się cieszy z gościem drogiego, wszystko chce witać milego hospodyna. A, gdy za

chwile w rozradowany tłum przyszła nowa wieść, że król przyjeżdża, aby w Sączu pożegnać polską ziemię i królestwo swoje, że stąd idzie w obczyznę, na wygnanie, — był on rozradowany tłum jako łąka zakwitła w październiku, na którą spadła mrozu śmierć; z bujnej, barwą się pyszniącej runi, stała się wielkiem polem żaloby... Ciesząc się, a przecie płacząc mieszczaństwo na gościniec krakowski leci, milę lecą Dunajcowa doliną, aż do Zbyszyc, aż do Tegoborza lecą powitać serdecznego pana.

Oprócz chorych i niedołącznych starców, nikt w mieście nie został, i rada miejska, obywatele i komornicy, zamożni i bezdomni, wszyscy kanonicy kolegiaty i wikarzy miasto opuścili, rzemieślnicy porzucili warsztaty, a rolnicy plugi, matki dzieci nawet zabrały, aby maleństwa zobaczyły drogiego króla i pana. I taka była pustka w on dzień w Nowym Sączu, że gdy dziecko Piotra Chwaliboga do chrztu przyniesiono, ochrzcił go kto nie miał, księdza w Sączu nie było, sędziwy zakonnik ks. Jan Pławiński, choć niedołączny i chory, musiał się zerwać i przyjąć niemowlę na łono kościoła¹⁾.

Pogodnie zachodził dzień 27. września 1655 roku, w którym Jan Kazimierz, otoczony płaczącym ludem, zbliżył się do baszty szwedzkiej, pod którą brama krakowska była. Na słowo przemowy nikogo dziś nie stać, burmistrz króla nie wita, nikt panu kluczy od bram miejskich nie podaje, żalobny to, a nie tryumfalny wjazd, król bramy ozdobić zakazał, cztery jeno pochodnie we wrotach krakowskich goreją. Rajcy i mieszczanie garstkę dworzan między siebie rozegrali, w gospody ich prowadzą, jak mogą goszczą i honorują, oboźnego królewskiego za trudy burmistrz sowiecie podejmował, Andrzej Potocki na koszt miasta dwa garnce wina wypił, za co miasto 4 złp. zapłaciło²⁾. Król pojechał na zamek.

Stare to dworzyszczce i gmach okazały. Ogromna szlachecka wieża nad nim króluje, dwie potężne baszty podwójne mury otuliły. Przed bramą zamkową stoi silna armata. Na piętrze trzynaście pokoi, wszystkie odrzwia, kominy i gzymsy w marmurze rzeźbione, wielką księżącą świetlicę figury snycerskie stroją, wśród posągów wiszą portrety Lubomirskich, którzy od końca XVI wieku bez przerwy prawie starostami sądeckimi byli. Nieocenione dzieła sztuki w innych izbach rozmieszczono; powały z pni dębowych w szachownicę ułożonych, złożonych i w rysunek barwny strojnych, gdzieindziej znowu sztukaterje przez mistrzów włoskich rzeźbione. Jest tu i zbrojownia i galerja drzew, w której palmy i inne południowe rośliny się chowają, izba kredensowa i staroświeckie pokoje, w których synowie Kazimierza Jagiellończyka, strojni w baranie kożuszki, pod kierunkiem Filipa Kalimacha i Jana Długosza się uczyli³⁾.

¹⁾ Szczegóły pobytu Jana Kazimierza w Nowym Sączu w aktach miejskich.

²⁾ Tamże.

³⁾ Te izby, meble i zabytki znalazła jeszcze ilustracja zamku w r. 1768.

Najprzód król wezwał konsulów i rajców miejskich. Drzwi zamknięto, długo mówili, nikt nie wie, o czym mówili. Skargi tam zapewne i żale, skarżyło się mieszczaństwo na ucisk, na fałszywą monetę, którą miasto zasypano, król skarg i żalów słuchał, rozkazy wydawał, o przyszłości, z dziećmi swemi radził. Godzina minęła, nim otwarły się wierzaje, burmistrz Marcin Frankowicz z zamku wypadł, mieszczaństwo woła, drabów miejskich woła, cieśli woła:

— Promy pod Kurowem porąbać!

(C. d. n.)

Odpowiedzi Administracji.

Martyn i Mazur: 8 K otrzymaliśmy. — Nowak A. 4 K otrzymaliśmy. gazetkę wysyłamy. — Patla J. 6 K otrzymaliśmy, zapłacone do 1 VII. 1908. — Sokołowski F. pieniędzy nie otrzymaliśmy. — Broda A. otrzymaliśmy. — Longawa P. 4 K otrzymaliśmy, zapłacone do 1 lipca 1907. — Bigaj Jan otrzymaliśmy. — Mastyk J.: otrzymaliśmy, p. M. J. z Woli Jasienickiej pobiera już gazetkę, tylko zalega z prenumeratą. — Romas L., Żuk D., Kuroz J., Mastyk J., Jaracz K., Znamierowski J., Szarek W., Rembiecha F.: otrzymaliśmy dziękujemy. Hnidka W.: Ojcu p. kalendarz posłałiśmy — Tomkowicz W.: Ojcu kalendarz posłałiśmy. — Maślaka A.: otrzymaliśmy. — Zych M., Kagan G., Kalend: wysłane. — Hnidka W.: 6 K otrzymaliśmy. — Strzelecki A.: zapłacone do 1 sierpnia 1908. — Skwarło F.: otrzymaliśmy. — Katiński P.: pieniądze otrzymaliśmy, premie posłane. — Nowakowski S.: 4 K otrzymaliśmy. Trzeciak S.: 4 K otrzymaliśmy, kal po raz drugi wystaliśmy. — Malik J., Malik K.: zapłacone do 1 lipca 1908.

Na fundusz prasowy: Dr Bernadzikowski 1 K. — Urbański J. 1 K. — Śliwka A. 1 K.

Na fundusz wyborczy: Biernat M. i K. — Gościński J. 1 K. — Gościński Jędrz. 80 h. — Nowak Fr. 1 K. — Dr. Michnik 8 K. — Janser A. 50 h.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Galuszka: Będzie na drugi raz, bo wymaga wyjaśnień. — Jasiak z Budy: Zabawna historia, ale nie na te czasy. — B. B. Z.: wydrukujemy po wyborach sejmowych. — K. Woszczyzna: dobre wasze zamiary, ale niewykonalne. — J. Michałak: drobna rzecz, poco rozgłaszać, skoro wiecie, że już sam żałował. — A. Handzlik: jest to sprawa kryminalna, najlepiej donieście sądowi albo starostwu. — Paweł Kurdziel: wiecie jaka teraz robota, więc nie możecie wymagać, abym zdołał jeszcze i prywatne sprawy załatwiać. Po wyborach. W. Wallgóra: dobre będzie drukowane. — J. Pohorecki: otrzymałem. — Czytelnia Sokola w New Bedford Mass: „Przyjaciela” regularnie posyłać będziemy, Sześć Boże drużynie sokolej! Czolem!

Składki. Na cele Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie zebrał p. Markiewicz 3 kor. 42 hal. podczas zabawy Straży Ogniowej w Harbutowicach (pow. Wadowice).

Dr Leopold Reiner

otworzył kancelaryę adwokacką
w Krakowie, ul. Wiślna l. 8. 1-2

Majątków do kupna

dzierżawy i realności poszukuje Bronisław
Krasicki, Kraków.

Adwokat Dr. Zygmunt Pisiewicz

otworzył kancelaryę w Dąbrowie koło Tarnowa
w domu pp. Wędkiewiczów (stara apteka) i zajmuje się nie tylko sprawami sądowymi, lecz także administracyjnymi.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1908/1909 w pierwszej połowie kwietnia 1908. Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: Teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienaganny oby czajów;

2) w terminie przez Dyрекję oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w Zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do Zakładu powinien być zaopatrzonej w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15. marca 1908 do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udziela wszelkich bliższych wyjaśnień.

Oprócz zwyczajnych uczniów przyjmuje Dyrekcja także praktykantów ogrodniczych. 2-2

Siłabości

nerwowych, kurozów al bólów nie znamy, odkąd używamy fluidu Follera z marką „Kla-Kleid”. Próby tużin 6 kor. franko Zamawiać u K. V. Follera w Stribicy, Eisenplatz Nr 162 (Kroatica) Dada.

Rozszerzajcie

„Przyjaciela Ludu”

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki l. 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne i wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

Miechy kowalskie

najlepszej jakości z pierwszorzędnej fabryki, praktyczne, trwałe poleca Bronisław Krasicki, Kraków

Do sprzedania w Krowodrzy dom drewniany wraz z budynkami gospodarzemi t. j. piwnicą murowaną, stajnią (na krowy i konie) stodołą i wozownią, wszystkie budynki nowe, z ogrodem wynoszącym około 500 sążni kwadratowych. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Przyjaciela Ludu“ Kraków. 2—2

7 morgów gruntu

ziemia dobra czarno-ziem. dom, zabudowania gospodarze i ogród, z wolnej ręki tanio do sprzedania w powiecie tłumackim. Wiadomość: Sebastian Adamczyk, Borysław. 2—3

Nic nie kosztuje pośrednictwo!!!

Jeżeli kto szuka posady, służby, roboty, potrzebuje oficjalisty, sługi robotnika, chce sprzedać lub wdzierżawić wieś, fabrykę, realność, poszukuje do kupna czegośkolwiek, ma lub potrzebuje wynająć mieszkanie w mieście lub na wsi, ponieważ każdy może bezpłatnie każde z tych spraw dotyczących ogłoszenie zawsze jednorazowo w tygodniku „Interes“ począwszy od 1-go marca br. umieścić i znaleźć to, czego szuka. Na żądanie numer okazowy. Adres: „Interes“ Kraków.

Mam zbyt

na zboże, masło, sery, jaja, raki, owocowe. Oferty i ceny prosi przesłać: Bronisław Krasicki, Kraków.

Wysyłam codziennie franko za zaliczką 5 kg. Świeże mięso wołowe po 4 K. 80 h., wieprzowe po 6 K., wędzone pieprzowe po 6 K. 80 h., wędzone wieprzowe (Kaizerfleisch) po 7 K. 40 h. Kiełbasa siekana po 7K. 60 h., kiełbasa krajana, słonina biała i szynka po 8 K., płuca, wątroba i serce po 3 K. 10 h. — Jan Zaczyński, Tymowa, Galicja. 2—2

Precz z nasionami niemieckimi!

Sprzedaj nasion W. GOLIŃSKA

Kraków, Półwsie Zwierzynieckie, Kościuszki 48.

Poleca najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe z sławnej na cały świat firmy

Vilmorin et Andreux i Ska we Francji jako: buraki ówkiłowe, cebulę żytawską i holenderską, kapnsty różne, jak białą brunświacką i czerwoną erfurcką, kalarepę Gollat i Wiedeńską, marchew karotę nantejską, ogórki, pietruszkę, karpiele, rzepę, rzodkiew, sałatę itd. itd., jak wogóle wszelkiego rodzaju nasiona.

Cenniki wysyła się bezpłatnie na każde żądanie. Nasiona dostarcza się w torebkach zamkniętych szczelnie lub w woreczkach oplombowanych, zaopatrzonych przepisem hodowli.

Dla Kółek rolniczych udziela się odpowiedniego opustu.

Zamówienia skutecznia się natychmiast

S
L
A
V
I
A

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

(założony w roku 1869, w Galicji od roku 1874)

kończył z rokiem 1906 trzydziesty ósmy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1906

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	38,242,074 kor. — „
Premje, uboczne należności i odsetki za 1906 rok	8,678,350 „ — „
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1,144,567,750 „ 88 „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1906	4,760,609 „ 88 „
W ciągu 38 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w aumie	91,936,993 „ — „

Slavia“ przyjmuje w sekcjach I i II ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne. Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

S
L
A
V
I
A

Do sprzedania z wolnej ręki grunt po-prawny, glinka z piaskiem, w położeniu na górcie do słońca, w cenie po 300 złr. mórg. 20 morgów ornego, 1 mórg łąki i 7 morgów lasu. Stodoła i drzewo na budynek gotowe na placu. Pół godziny jazdy od stacji kolejowej Bogoniowice-Ciężkowice. Wiadomość u p. Dzięciołowskię w Przybyłowie p. Ciężkowice. 3-3

Zawiadaniem

wszystkich moich P. T. odbiorców wina, że od Nowego Roku nie wysyłam mniej niż 50 liter wina w jednej beczulce.

Posiadam dobre naturalne dalmatyńskie wina po 52, 56, 64 i 70 halerzy za liter. — Słodkie po 62 halerzy. Zamawiać po polsku: Józef Pikor, St. Petrovoselo „Poste restante“ Sławonia. 1-2

Murowana realność w Żydaczowie,

przez zmianę stosunków, korzystnie do nabycia. Zgłoszenia: Urząd pocztowy Kolańczyce. 1-2

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz b. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 160.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu, Syrup ziołowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wszystki codziennie nie licząc opakowania.

Marmoladę

ze świętych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski

morelową 8 koron } za 5 kg. jabłkową 6 koron } za 5 kg.
malinową 8 } mieszana 5

w ozdobnym blaszanym wiadrze, brutto franko każdej stacji pocztowej wysyła za saliczką parowa fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie. W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Popierajcie przemysł swojski!



Skład maszyn do szycia i haftu, najnowszych konstrukcyi, po cenach konkurencyjnych. Rowerów drogowych i wyścigowych. — Maszyny do prania, wykrecania i magli. — Narzędzi rolniczych i części składowych maszyn. Przyjmuje maszyny do naprawy.

Zastępstwo banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia“ od ognia, gradu i na życie.

JÓZEF KUKULSKI, Jasło ulica Floryańska

200 koron miesięcznie może każdy łatwo zarobić!

Bezwzględnie darmo i opłatnie na zgłoszenie przez Biuro gazet Cieszkowskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 1-3

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Brazylja. Informacji o tym kraju udziela autor Przewodnika dla wyjeżdżających do Brazyliji za nadesłaniem znaczków pocztowych za 1 koronę. Listy adresować: **Feliks Bernard Zdanowski**, Kraków, poste-restante. 6-6

Wyroby tkackie z najlepszego przedziwa, jak najstarszej i wykonane jako to: Płótna białe, zwykłej i prześlicznej szerokości, dymy, drolczki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwetki, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca tkalnia płóciela **Michała Mięrowicza** w Koczynie obok Krasna. Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. **Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócieln kupować nie będzie.**

Środki na: reumatyzm po 2 K. na padaczkę (cherebę św. Walentego) po 5 K., pewne środki na plegi (maść, mydło i płyn) po 4 K. W skutkach wypróbowane prozki dla bydła rogatego i świń, jakoteż wszelkie aparaty i modykamenta krajowe i zagraniczne poleca i na zamówienia wysyła

APTEKA

Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.

Nowo zawiązana Ludowa Spółka Rolnicza w Krakowie

==== Mały Rynek L. 1 II. piętro ====

przyjmuje zamówienia na kupno

- 1) maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju, jako to siewczarni, młocarń, młynków, siewników itp.;
- 2) nawozów sztucznych;
- 3) nasion rolnych, pastewnych i ogrodowych;
- 4) węgla kamiennych.

Zamówienia uskutecznia wprost z fabryk z wykluczeniem kupców pośredników.

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA RÓŻNYCH CEŁÓW

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których
SINGERA
Maszyny doszycia
nabywać można



Zaopatrzone są
obok
widocznym zna-
kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Skład maszyn rolniczych.

Jędrzej Krukierok

w Krośnie
poleca:

Plugi, Brony, Sieczkar-
nie, Młynki, Młocarnie rę-
czne i kieratowe, Trieury
siewniki itp., Maszyny do
wrebu dachówek cemento-
wych i rur betonowych, Ma-
szyny do szycia, Maszyny
mleczarskie.

Ceny bardzo niskie.
Wyrób pierwszorzędny.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.



Znakomita

Herbata z wieżą

w całym kraju znana.

Hurtownie sprzedaje:

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.



Jest do sprzedania grunt i las

za cenę dla każdego bardzo przystępną w Zawadce
dolnej, powiat Wadowice, pół godziny drogi do
miasta. Blższych wiadomości udzieli wójt w Zawadce
dolnej, p. Wadowice, Tomasz Kamiński. 1-2

Szczepy owocowe, już czas zamawiać!

Jablonie gruszek, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4 letnie.
1 sztuka 25, 30 i 40 ct. Kto potrzebuje, temu się wysyła za
pobranie koleją. Jeden może zamawiać dla kilku.
Cennik wysyłam każdemu darmo.

1-4 E. UKLAŃSKI, zarząd ogrodów, Olza, dwór, p. Kraków.

Kompania Amerykańska

największy skład maszyn do szycia, do robót
pończoszkowych i trykotowych. Sprzedaje na
wypłat i gotówkę, maszyny nadzwyczaj lekko
i cicho ezyjące, z dwuletnią gwarancją. Skład
części, oliwy, jedwabiu, nici itp. przyborów
do maszyn, oraz warsztat reparacyjny sss

Rzeszów, ul. Trzeciego Maja l. 9
naprzeciw głównej poczty. 5-10

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we
Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Prze-
mysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem
srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wie-
żowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

peleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendu-
łowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonek-
owych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów
eptycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam
na żądanie gratis i franko.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (lohas) i wszel-
kie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat
wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy
ordynowane i przez znakomitość uznane Linimentum
Saultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną
marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.
Cena fiakonn 80 hal. — 10 fiakonow 3 kor., nie licząc
opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych
do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt.
Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Ma-
gudzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki:
Dewcecho, Haya, Łazowskiego, Dra Pieper-Poratyń-
skiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto
Koerner, Goerlits, Obermarkt 31.

Szybko!**Tanio!**

Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Z dniem 15. maja 1907 otwartą została

Tkálnia Płócien

w Korczynie obok Krosna

Antoniego Mięśowicza

byłego magazyniera Towarzystwa Tkaczy pod werw. św. Sylwestra. pracującego w temże Towarzystwie przez 25 lat, który poleca po umiarkowanych cenach, z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane własnego wyrobu płótna różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych, oraz prześliczne różnej szerokości, płótna półbielone, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety i płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, szewioty itp.

Na żądanie wysyła próbki darmo i oplatnie.



Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. Cennik gratis

Lwów, Hotel Żorża.

Józef Iwanicki

specjalista i mechanik

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **p. Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

4—4

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Tanio do sprzedania:

Koce wełniane

na sezon zimowy we wielkim wyborze i według żądania we wszelkich kolorach. Wełniane w cenie po 6, 7, 8, 10 i 14 kor. za jeden a półwełniane również wielkie po 3, 3:60, 4:50 i 5 kor. za sztukę.

Kapy na łóżka

bardzo wspaniałe i śliczne desenie w rozmaitych kolorach w cenie po 5, 6, 8 i do 20 kor. Towar nie nadający się wymianom według wyбору. Uprasza się zwrócić z całym zaufaniem do Tkalni

Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Krosna.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnianek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 1 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

4—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnem, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 zlr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). Na miejscu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego 1 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

4—4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

4-4

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Fryszaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Fryszak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

4-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łak doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego 1. 900 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 4-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafja, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łak i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w rozmaitym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski. 4-4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątki ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w o. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wleczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, ani wleczności.

Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, wnalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5 $\frac{1}{2}$ % i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem okuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i rada powiatowy w Brzecku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczępański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwinski, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — II. DYREKCJA: Dr Jan Deakur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska 1. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.